

WŁADYSŁAW POCIECHA

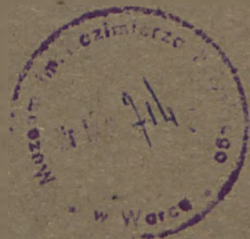
Z dziejów stosunków kulturalnych  
polsko-włoskich

NAKLAD  
GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA

Laskowej Pani Maje Makarczykowej  
z wyrazami głębokiego poszanowania  
Kr. 13 XII 494. Autor

Odbicie z „Studiów z dziejów kultury polskiej”

Nr inw 714



R 018118

PAŃSTW. BIELSKIE ZAKŁADY GRAF. ODDZIAŁ 4 CIESZYN, POKOJU 6

## Z dziejów stosunków kulturalnych polsko-włoskich

Schyłek XV i pierwsza połowa XVI w. jest najważniejszą epoką oddziaływania Włoch na polską cywilizację. Otwiera ją zjawienie się w Polsce w 1470 r. znakomitego włoskiego wygnańca Filippa Buonaccorsi, zwanego Kallimachem, a zamyka niejako zgon ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta, syna włoskiej księżniczki Bony Sforzy. Jest to okres największego nasilenia wpływów włoskich, zaznaczającego się w nieco odmienny sposób aniżeli w wiekach poprzednich lub następnych. Potężna fala Odrodzenia płynie wówczas do Polski szerokim korytem bezpośrednio z swej włoskiej ojczyzny, użyźnia rodzimą glebę i pozostawia na niej trwałe, nieprzemijające ślady. Prawdziwym pionierem tych nowych prądów był Kallimach, potrafił bowiem nie tylko przeszczepić na grunt polski włoską latorośl, lecz także zaaklimatyzować. Poprzednie pokolenia miały również swych koryfeuszów renesansowego ruchu. Wystarczy wymienić takie postacie jak Jan z Ludziska, mówca i reformator w wielkim stylu, który spędził długie lata na studiach we Włoszech (1424—1440), dyplomata Mikołaj Lasocki († 1450 r.) tak przeniknięty kulturą włoską, że go w Rzymie brano za rzymianina, czy Jakub z Dębna, kanclerz w. koronny, utrzymujący w latach 1469—1471 prywatną korespondencję z najwybitniejszym przedstawicielem włoskiego Odrodzenia Lorenzo il Magnifico.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Nadolski B., *Rola Jana z Ludziska w polskim Odrodzeniu*. Pam. Lit., Lw. 1929, t. 26, s. 198—211. Barycz H., *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600)*, Kr. 1938, s. 24—31. Zeimerówna Z., *Nowe szczegóły do dziejów wczesnego Renesansu w Polsce*. Kw. Hist., Lw. 1930, r. 44, s. 176—180. Pamięć o tych przyjacielskich stosunkach Polaków z Lorenzo il Magnifico zachowała się na dworze królewskim w Polsce jeszcze w początkach XVI w. Dowodzi tego list Zygmunta I do syna Lorenza, Giuliana Medici, z 12. IV. 1514 r.: „Nam ad ea, quae V. M. propter nos facit, virtute ipsa magistra allicitur et videtur renovare velle illam necessitudinem, quae nostro cum vestro parente, licet longa intercapedine locorum seiunctos, ad invicem fuit”. Bibl. Jag. rkpis 38, f. 28 v. Znaczenie historyczne Lorenza il Magnifico oświetlił ostatnio Palmarocchi R., *Lorenzo de Medici*, Torino 1941.



Były to wszakże rzadkie oazy kultury włoskiej wyhodowanej na polskiej glebie, a byt ich był nietrwały, zanikały bowiem ze śmiercią ich założycieli. Wyjątkowe stanowisko Kallimacha jako wychowawcy synów królewskich, zażyłe stosunki z rodziną królewską i długotrwały pobyt w Polsce (aż do śmierci w 1496 r.), wreszcie silne oddziaływanie jego bogatej indywidualności na współczesnych mu i potomnych, pobudzające do naśladowania, wytworzyły dopiero te warunki, jakie były niezbędne do powstania prawdziwej szkoły nowego życia w stylu Renesansu włoskiego.<sup>1)</sup> Wszak trzech nieodrodných uczniów włoskiego mistrza zasiadało kolejno na polskim tronie; czwarty z synów Kazimierza Jagiellończyka kardynał Fryderyk sprawował również rządy w Koronie w zastępstwie brata i był bardzo czynny na polu kultury. Dwory ich zatem stały się żywym ogniskiem ruchu humanistyczno-renesansowego, ogarniającego szybko elitę towarzystwa. Ten dworski charakter nowego ruchu zapewnił mu trwałe podstawy, narzucając go jako modę, pełną sugestywnej siły i uroku.<sup>2)</sup> Koło Kallimacha skupiło się także grono entuzjastycznych wielbicieli włoskiego Renesansu ze sfer mieszczańsko-szlacheckich. Już dawno budziły się w Polsce odruchy zmierzające do odnowienia życia, zerwania średniowiecznych więzów krępujących swobodny rozwój człowieka i państwa i w poszukiwaniu nowych dróg zwracano oczy na Włochy, klasyczną ojczyznę Odrodzenia. Dopiero jednak z końcem XV w. objawy te występują z niezwykłą mocą. Pobyt Kallimacha w Polsce zapewne ich nie wywołał, ułatwił tylko wyładowanie się z dawna nagromadzonych sił. Stosunki jego z takimi znakomitościami jak Marsilio Ficino, Angelo Poliziano, Pico della Mirandola, nie mogły pozostawać bez wpływu na jego polskich przyjaciół i budziły u nich pragnienie poznania nowych prądów u samych źródeł. Wieści o tej owocnej działalności Kallimacha rychło rozeszły się po Włoszech, o czym świadczy znany epigram neapolitańskiego poety (przebywającego również na dworze matki królowej Bony) Giovan Battisty Cantalicio:

<sup>1)</sup> O wpływie Kallimacha zob. Prochaska A., *Rady Kallimacha*, Przew. Nauk.-lit., Lw. 1907, t. 35; Agosti G., *Un politico italiano alla corte polacca nel secolo XV*, Torino 1930; Skoczek J., *Legenda Kallimacha w Polsce*, Lwów 1939.

<sup>2)</sup> Słusznie zwrócił uwagę na dworski charakter początków ruchu renesansowego w Polsce Łempicki S., *Renesans i humanizm w Polsce*, Kultura staropolska, Kraków 1932, s. 214.

„Barbarami zwał się ród, co z Rzymu spłoszył Kallimacha  
On Rzymian zaś wytworzył z barbarzyńców rodu.“<sup>1)</sup>

Toteż na przełomie XV i XVI w. ożywiają się niezmiernie stosunki kulturalne polsko-włoskie. Młodzież polska garnie się do uniwersytetów włoskich już nie — jak dawniej — tylko dla studiów teologiczno-filozoficznych lub prawniczych, lecz przede wszystkim humanistycznych. Wielu wyjeżdża do Włoch dla zapoznania się z włoską kulturą jako uczestnicy pielgrzymek, jubileuszów, w orszakach częstych poselstw z ojczyzny i przez osobiste stosunki szuka zatrudnienia na dworze papieskim i na dworach włoskich dostojników duchownych i świeckich. Pierwsze pokolenie tych humanistycznych wędrowników, spędzając całe lata w ojczyźnie Renesansu, obserwując zabytki, urządzenia, sposób życia, po powrocie do kraju stało się najruchliwszym rozsądnikiem nowych prądów. Ponieważ z ich szeregów wyszło wielu dostojników duchownych i świeckich, ludzi pióra, członków królewskiego dworu, powstawały równocześnie liczne ogniska Odrodzenia w Polsce, które rozpowszechniły nową modę wśród całej kulturalnej warstwy społeczeństwa.<sup>2)</sup> W kręgu wpływów Kallimacha wyrosła pierwsza generacja humanistów-biskupów, którzy położyli ogromne zasługi dla recepcji renesansowej kultury włoskiej w Polsce, jak biskup krakowski Jan Konarski († 1525 r.), plocki Erazm Ciołek († 1522), poznański Jan Lubrański († 1520 r.), kujawski, później arcyb. gnieźnieński Maciej Drzewicki († 1535 r.) i podkanclerzy Piotr Tomicki, kolejno biskup przemyski, poznański, w końcu krakowski († 1535 r.). Ci wszyscy biskupi byli już czynnymi propagatorami humanizmu przed przybyciem Bony do Polski.<sup>3)</sup> Nawet nie posiadający głębszego humanistycznego wykształcenia prymas Jan Łaski († 1531 r.) patronował nowym prądom, wysyłał młodzież na studia do Włoch i urządzał na swym dworze w czasie pobytu na soborze laterańskim w Rzymie w l. 1513—14 humanistyczne dysputy na temat np. losu, wyższości

<sup>1)</sup> Zeissberg H., *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, Warszawa 1877, II, 270; Croce B., *Un maestro di scuola e versificatore latino del Rinascimento: il Cantalicio*. Uomini e cose della vecchia Italia, Bari 1927, str. 46—67.

<sup>2)</sup> Kot S., *Polska złotego wieku wobec kultury zachodniej*, Kultura staropolska, str. 649.

<sup>3)</sup> Por. Łempicki St., *Biskupi polskiego Renesansu jako opiekunowie kultury*. Przegł. Pow. 1933, t. 200, str. 474 i nn.



prozy nad poezją itp.<sup>1)</sup> Niezwykłym renesansowym blaskiem jaśniał w r. 1518 (tj. w chwili przybycia do Polski Bony) dwór Zygmunta I. Nadawało mu ton koło zwolenników nowego prądu, poetów, pisarzy, stylistów kancelaryjnych, muzyków, ludzi jeśli nie tworzących, to przynajmniej żyjących po renesansowemu.

Podobnie jak we Włoszech, zwłaszcza w kancelarii papieskiej, posługującej się najświetniejszymi talentami humanistycznymi, także na polskim dworze królewskim ogniskiem życia umysłowego była kancelaria królewska, gdzie młodzi humaniści, pełniąc funkcje sekretarzy czy pisarzy, sposobili się do przyszłej kariery duchownej lub politycznej. W r. 1518 w kancelarii Zygmunta I zatrudnieni byli jako sekretarze niemal wyłącznie wychowawcy uniwersytetów włoskich, uczniowie Kallimacha, w ogóle ludzie, którzy w ten lub w inny sposób zetknęli się z kulturą włoską jak Andrzej Krzycki, Stanisław Tarło, Jan Górski, Jakub Staszkowski, Bernard Wapowski, Stanisław Górecki, Jan Konarski, Stanisław Oleśnicki, Jan Karnkowski, Jan Latański i naturalny syn Zygmunta I. Jan z ks. litewskich (matką jego była Katarzyna Ochstat zwana Telniczanką). Także na niższych szczeblach hierarchii kancelaryjnej wśród tzw. notariuszów czyli pisarzy spotykamy wychowawców włoskich uniwersytetów, m. i. Jakuba z Obornik, promowanego w Rzymie w 1514 r. na doktora prawa kanonicznego, Marcina Goryńskiego, ucznia Uniwersytetu w Padwie, później domownika kardynała protektora Polski Lorenza Pucciego i i. Duch włoskiego Odrodzenia panował niepodzielnie także wśród rycerskiej i arystokratycznej młodzieży pełniącej służbę tzw. konną na dworze królewskim. Niejeden z nich spędził swe lata młodzieńcze na studiach we Włoszech lub przynajmniej odbył obowiązkową podróż do Włoch. Często możni panicze, taki np. Hieronim Jarosławski czy Przeclaw Lanckoroński, pozostawili jako jedyny ślad swego tamże

<sup>1)</sup> O prymasie J. Łaskim pisze współczesny mu biograf: *Doctrinae non multum attigerat, sed magni tamen fuit et varii ingenii*. B. Ord. Zam. Cim. 5, s. 111. Andronicus Tranquillus Dalmata do J. Łaskiego (Rzym, 1513 r.): *Quum diebus elapsis coram V. R. Dtione mentio fieret de fato inter egregiorum sane doctorum V. R. Dtionis acute disserentium contentiones seu potius colloquia. me tunc immiscere rudem fortasse atque ignarum non putavi, ne quid inconsulto proferre me contigisset. Tenze do tegoż: Quamquam scio, Pater amplissime, V. R. Dtionem in omnibus bonarum artium studiis multum vigere et praesertim in genere dicendi longe excellere, nihilominus tamen propter illam dubitationem per V. R. Dtionem mihi nudius tertius motam, videlicet orationem solutam metro praestantiorum esse, scribere nunc visum est...* Arch. Kap. w Gnieźnie. Koresp. Łaskiego, fasc. II, nr 23, 27.

pobytu tylko długi, lecz byli tacy, co nie na darmo do Włoch jeździli, że wymienimy dla przykładu Stanisława Tęczyńskiego (młodo zmarłego syna wojewody ruskiego Mikołaja), Tomasza Lubrańskiego, bratanka biskupa poznańskiego, Wilhelma Jarockiego (syna Stanisława, marszałka dworu Zygmunta I), utrzymującego zażyłe stosunki z weneckimi senatorami, Piotra Opalińskiego, wychowawca Uniwersytetu w Bolonii.<sup>1)</sup>

Jeszcze przed przyjazdem Bony do Polski spotykamy Włochów na dworze Zygmunta I. Od 1509 r. nadwornym chirurgiem króla był patrycjusz padewski dr. Giovanni Francesco de Media Barba, ożeniony z Nicolosą de Riccis, szlachcianką z Genui (zmarł w 1532 r.). Córka jego Elżbieta wyszła za mąż za Hieronima Jeżowskiego i otrzymała w dożywotnią dzierżawę w 1520 r. miasteczko Grybów.<sup>2)</sup> Cyrulikiem i golibrodą królewskim był Giacomo da Montagnana, mantuańczyk, który w 1512 r. przyjął prawo miejskie w Krakowie († 1546 r.). Należał do zaufanych służebników króla, przez niego bowiem margr. mantuański Federico Gonzaga załatwiał swoje poufne sprawy na dworze królewskim. Synem Giacomina był znany lekarz dr. Jakub Montanus, przyjaciel Kochanowskiego.<sup>3)</sup> Inny Włoch Placido de Placidis, patrycjusz z Sieny, po dłuższym pobycie na dworze królewskim opuścił Polskę i przed wyjazdem otrzymał od króla 18 września 1519 r. odznaczenie w formie tzw. listu familijnego. Treścią takiego dokumentu udzielanego przez panujących dosyć powszechnie już w XV w., było oświadczenie monarchy, że osobę wymienioną w nim uznaje stale lub czasowo za członka

<sup>1)</sup> Hrabyc P., *Spytko z Jarosławia*, Przemyśl 1913, str. 27 i nn. O długach zaciągniętych we Włoszech przez P. Lanckorońskiego pisze Wilhelm Jarocki do G. Foscariniego z Krakowa 13 VI. 1523. *Sanuto M., I diaril.*, Venezia 1892, t. 35, kol. 5—8. O Tęczyńskim zob. *Andreae Cricii Carmina* ed. C. Morawski str. 175. T. Lubrański bawił jeszcze w 1511 na studiach za granicą (*Matr. R. P. summaria* ed. T. Wierzbowski, IV, p. 2, nr 9957). Jego list włoski do Bony z Pultuska 4. VII. 1533 w *Muz. XX*. Czart. rkpisł 271, nr 375, str. 700. O swych studiach uniwersyteckich w Bolonii wspomina P. Opaliński w liście do Zygmunta I z Geln 20. III. 1533 r. *Muz. XX* Czart. rkpisł. 271., str. 566 („comes in Bolkowar, olim condiscipulus meus Bononiensis“).

<sup>2)</sup> Giedroyć F., *Źródła biograficzno-bibl. do dziejów medycyny*, Warszawa 1911, str. 481—3. *Matr. R. P. summaria*, IV, p. 1, nr 2188, 3401; p. 2, nr 16432; p. 3, nr 20186, 20187.

<sup>3)</sup> Ptaśnik G., *Gli Italiani a Cracovia dal XVI sec. al XVIII*, Roma 1909, str. 2. *Matr. R. P. summaria*, IV, p. 2, nr 14313; p. 3, nr 22679, 22680. Giacomo da Montagnana do margr. Federica Gonzagi z Krakowa 5. X. 1526 r. Arch. Państwowe z Mantui. Archivio Gonzaga, B. 558, nr 2.



swego dworu.<sup>1)</sup> Przybywali do Polski od początku XVI w. i włoscy nauczyciele, np. Giovanni Silvio de Mathio (Amatus), Sycylijczyk rodem z Palermo, Costanzo Claretti de Cancellieri, sprowadzony przez biskupa E. Ciołka z końcem 1505 r. z Bolonii. Jeszcze dwóch włoskich humanistów sprowadził Ciołek z Bolonii w początkach rządów Zygmunta I. Byli to: uczony jurysta Hiszpan z pochodzenia Garsias Quadros, doradca prawny Zygmunta I, i Carlo Antonio de Montecenere, humanistyczny teolog, później sekretarz królowej Bony.<sup>2)</sup> Ten napływ Włochów do Polski świadczy wymownie, na jak podatną glebę padł posiew F. Kallimacha.

W tym czasie dokonał się również przełomowy zwrot kultury artystycznej w Polsce. Dzięki dojrzałej i świadomej działalności Zygmunta I, który podczas pobytu na Węgrzech na dworze swego brata Władysława zapoznał się z sztuką włoskiego Odrodzenia, Polska nawiązała bezpośrednią łączność z Włochami na polu artystycznym. Osobistej inicjatywie króla zawdzięczają powstanie dwa najświetniejsze pomniki Odrodzenia na ziemiach polskich: zamek na Wawelu i kaplica zygmuntowska. Gdy toczyły się jeszcze układy o małżeństwo Zygmunta I z Boną, stało się potężne skrzydło północne i renesansowe krużganki arkadowe wawelskiego pałacu, wykonane przez Francesca z Florencji, a Zygmunt I. rozpatrywał w Wilnie gotowy plan swej kaplicy, dostarczony mu przez włoskiego mistrza, Bartolomea Berecciego. Włosi przybywający z Boną do Polski znaleźli się przeto w środowisku nie wiele różniącym się od świetnych dworów książęcych we Włoszech epoki Odrodzenia. Nigdy jeszcze Kraków nie przeżywał tak tłumnego najazdu Włochów, jak w pamiętnych dniach kwietnia 1518 r. Ogółem przebywało w Krakowie podczas uroczystości weselnych i koronacyjnych ponad 600 Włochów, reprezentujących różne zawody i różne ośrodki kulturalne włoskie. Decjusz z uznaniem podnosi, że mimo tak licznego napływu ludzi o różnych obyczajach, nie było zatargów, kłótni ani naruszenia porządku publicznego i zdawało się, jak gdyby

<sup>1)</sup> Arch. Główne w Warszawie, Metr. Kor. 33, str. 381. *Litterae familiares pro nobili Placido de Placidis patricio Senensi, Cracoviae 18. IX. 1519.*

<sup>2)</sup> Barycz H., *Historia Uniw. Jag.*, Kraków 1935, str. 69—73. Nazwisko Carla Antonia de Montecenere występuje w zlatynizowanej formie de Monte Cinere. O rodzinie Monteceneri z Bolonii zob. Crollanza G. B., *Dizionario storico-blasonico delle famiglie nobili e notabili italiane*, Pisa 1888, II, 162.

wszyscy byli braćmi i należeli do jednego narodu.<sup>1)</sup> Nie obeszło się przy tym i bez zabawnych przygód, a jedną z nich uwiecznił w swoich nowelach Bandello.<sup>2)</sup> Jakie wrażenie wynieśli Włosi z Polski, daje nam o tym pewne pojęcie entuzjastyczny list jednego z uczestników uroczystości krakowskich, profesora Uniwersytetu w Ferrarze, Celia Calcagniniego, pisany z Jagru z końcem 1518 r. do sekretarza królewskiego ks. Jakuba Staszковского. W tym północnym, zdawałoby się jeszcze barbarzyńskim kraju, uderzyła go wykwinność obyczajów, wspaniałe zabytki architektury i sztuki „przesławnego miasta Krakowa“, wysoki poziom kulturalny i bogactwo królewskiego dworu, a nade wszystko znakomite wykształcenie humanistyczne ludzi z otoczenia króla, iż wielu Włochów — jak sam przyznaje — „szczerzy wstyd ogarnął, że muzy rzymskie o wiele więcej u was niż w Lacjum po łacinie mówią.“<sup>3)</sup> A było wobec kogo się popisować. Przybył bowiem do Krakowa niemal w komplecie świetny dwór kardynała Ippolita I d'Este, opromieniony blaskiem twórczości genialnego poety Lodovico Ariosta i chlubiący się takimi znakomitościami jak Luca Gaurico, sławny astrolog i matematyk, Celjo Calcagnini, uczony polihistor, rzeźbiarz Andrea da Brescia, architekt Biagio Rosetti, muzycy Alessandro Pesenti i Andrea Marone, świetny stylist, sekretarz kardynała, Lodovico da Bagno (autor zaginionego opisu uroczystości krakowskich) i w. i. Nie stawił się, niestety, tylko Ariosto, który nie chciał ze względu na stan swego zdrowia towarzyszyć kardynałowi na Węgry i dlatego nie spotykamy go w Krakowie.<sup>4)</sup> W orszaku ks. Prospera Colonna zebrala się elita rzymskiego towarzystwa. W świetle Bony przybył do Polski jej dwór neapolitański. Przyjazd włoskiej księżniczki do Polski wywołał wielkie poruszenie w kołach uczonych i literatów. Do Krakowa ściągnęło grono humanistów, którzy przybyli w orszakach poselskich, aby uświetnić swym piórem ten wypadek dziejowego znaczenia. Przybyli więc sławni humaniści i poeci: Jan Spiesshaimer (Cuspianus), burmistrz Wiednia, z towarzyszącym mu Filipem Gundelem, Wawrzyniec Rab (Corvinus), sekretarz miasta Wrocławia, z delegacją miejską, Kasper Ursinus Velius ze swym protektorem biskupem wrocławskim Janem Turzonem, znany profesor poetyki na Uniw. w Paryżu a następnie w Pradze Girolamo Balbi, proboszcz

<sup>1)</sup> *Acta Tom. IV, 326.*

<sup>2)</sup> Bandello M., *Le novelle a cura di G. Brognoligo*, Bari 1911, IV, 335—339.

<sup>3)</sup> *Caelii Calcagnini Ferrariensis opera aliquot*, Basilea 1544, fol. 92—93.

<sup>4)</sup> Catalano M., *Vita di L. Ariosto*, Genève 1931, str. 192 i nast.



preszburski, jako poseł magnata węgierskiego Stefana Batorego. Wraz z miejscowymi humanistami A. Krzyckim, J. Dantyszkiem i R. Agrikolą wzięli oni udział w turnieju poetyckim, opiewając w klasycznych wierszach łacińskich zaślubiny Bony, a do ich chóru dołączył się głośny humanista szwajcarski, podówczas prof. Uniw. w Wiedniu Joachim von Watt (Vadianus). Z włoskich przybyszów oprócz Carmignana miał uświetnić swymi wierszami uroczystości krakowskie Celio Calcagnini.<sup>1)</sup> Triumf, jaki święciła poezja humanistyczna na Wawelu, był jakby zapowiedzią nowych czasów. To pokolenie, które na schyłku XV i na początku XVI w. kształciło się przeważnie na uniwersytetach włoskich, przejęte duchem Odrodzenia, dochodziło właśnie do głosu. Rok 1518 w rozwoju polskiego Renesansu stał się rokiem przełomowym w znaczeniu większego rozpowszechnienia i pogłębienia nowych prądów. Włosi z elementem polskim, wychowanym już w duchu kultury włoskiej, stworzyli na królewskim dworze charakterystyczną grupę ludzi renesansowych, a działalność ich wpłynęła pobudzająco na inne koła i grupy społeczne, dzięki czemu zwycięski pochód kultury renesansowej dotarł do najdalszych zakątków jagiellońskiego państwa.

Z licznego orszaku, który towarzyszył Bonie do Krakowa, przeważna część opuściła Polskę zaraz po ukończeniu uroczystości koronacyjnych. Pozostała jednak dosyć liczna grupa, licząca kilkadziesiąt osób, reprezentująca różne ośrodki kultury włoskiej. Uzupełniał ją stały już od tej pory dopływ nowych przybyszów z Włoch. Włosi bowiem osiadli w Polsce utrzymywali trwałe stosunki z swymi krewnymi i przyjaciółmi, przebywającymi z drugiej strony Alp, a niejedyn z tychże zachęcony przez swych rodaków przybywał na dłuższy lub krótszy pobyt do Polski. W ramach krótkiego artykułu niesposób dać pełny obraz włoskiego dworu Bony. Ograniczę się przeto do scharakteryzowania kilku główniejszych postaci i oświetlenia ich roli kulturalnej na dworze królewskim w Polsce.

Najtrwalej związał się z Polską i zdobył sobie tutaj duże wpływy nadworny lekarz Bony dr Giovan Andrea Valentino (de Valentinis). Do Krakowa przybył po raz pierwszy w 1518 r. z dworem kardynała d'Este i po ukończeniu uroczystości koronacyjnych powrócił z nim na Węgry. Gdy w początkach 1520 r. nadworny lekarz Bony Niccolò Catignano z Brindisi prosił królowę o zezwolenie na powrót do Włoch, Bona zwróciła się za pośrednictwem swej matki do kardynała d'Este

<sup>1)</sup> Pisze o tym Melchior von Watt w liście do Joachima Vadiana z Krakowa 25. IV. 1518 r., *Vadianische Briefsammlung*, St. Gallen 1890, I, nr 119.

z prośbą, by przysłał jej odpowiedniego lekarza. Wybór kardynała padł w marcu t. r. na jego przybocznego lekarza Valentina.<sup>1)</sup> Valentino, syn Lodovica i jego małżonki z domu Barocci, urodził się ok. 1495 r. w Modenie.<sup>2)</sup> Rodzina Valentinich zaliczała się do starej szlachty, osiadłej w księstwie Ferrary i była bardzo rozgałęziona. Brat rodzony Lodovica Giovanni Francesco miał dwóch synów Antonia i Francesca Marię, z którymi Valentino utrzymywał bliskie stosunki, tak że nawet synów Francesca Marii, Lodovica i Francesca Marię młodszego, uczynił swymi generalnymi spadkobiercami. Odwiedzali go oni często w Polsce bądź prywatnie, bądź w charakterze posłów ks. Ferrary. Valentinołożył także na wychowanie dwóch bratanków swego kuzyna Bonifazja Valentina, kanonika modeńskiego i Pietra Paola syna Giovanniego Valentina oraz syna swej siostry zamężnej za Tommasem Fontanella.<sup>3)</sup> Druga siostra Valentina była zakonnicą klasztoru S. Eufemia w Modenie. Opiekował się również Valentino innymi członkami swej rodziny, wymienionymi w przywileju ks. Ferrary Ercolego II d'Este z 25 listopada 1538 r., zwalniającym ich na jego prośbę od opłaty cła przywozowego w Modenie. Byli to: dr ob. praw Antonio, syn Giovanniego Battisty, i Alberto, syn Giacoma, przebywający stale w Modenie.<sup>4)</sup> Największą

<sup>1)</sup> Kard. Ippolito I d'Este do ks. Isabelli z Ferrary 8. IV. 1520 r. Arch. Państwowe w Modenie. Cancellaria ducale. Carteggio tra principi Estensi, ramo ducale (principi non regnanti), busta 54b, k. 1. Bona do ks. Ercolego II d'Este z Krakowa 20. II. 1547 r. Tamże, Carteggio dei principi esteri. Polonia, busta 2, fasc. 4, f. 11—12.

<sup>2)</sup> G. A. Valentino do ks. Alfonsa d'Este z Wilna 29. IV. 1529 r.: Mi raccomando insieme con messer Francesco Baroccio mio zio. Tamże, Carteggio dei ambasciatori Estensi presso ale corti, Polonia, busta 1. Ponieważ wujem Valentina był Barocci przyjmuję, że matka jego była z domu Barocci. Wiek Valentina podaje kronikarz Lancellotti rozmaicie; pod r. 1542 pisze: „lui si e di età al presente de anni 45 al iudicio mio“, pod r. zaś 1537: „lui si e de età de anni 50 o circa, homo suto e grande, con bona e piacente ciera a tutti quelli che lo vano a visitare. *Cronaca modenese de Tomasino de Bianchi detto de Lancellotti, Monumenti di storia patria delle provincie modenesi. Serie delle cronache*, Parma 1862, ser. VIII, t. 7, str. 292; ser. V, t. 6, str. 288.

<sup>3)</sup> Lancellotti, l. c., ser. VIII, t. 7, str. 292. Prawdopodobnie siostrzeńcem Valentina był Niccolò Fontanello, który przebywał również w Polsce, jak wynika z listu Bony do ks. Alfonsa d'Este z Krakowa 17. VIII. 1534 r. Arch. Państw. w Modenie, Carteggio dei principi esteri. Pol., busta 2, fasc. 3, f. 50—51. Bona jako egzekutorka testamentu Valentina zajmowała się rozdziałem spadku pomiędzy jego rodzinę. Bona do ks. Ercolego II d'Este z Krakowa 17. IV. 1547. Tamże, fasc. 4, f. 17—18.

<sup>4)</sup> Dokument ks. Ercolego II d'Este dla rodziny Valentinich z 25. XI. 1538 r. Tamże, Carteggio: particolari (G. A. Valentino).



sławę zdobył sobie ich krewniak, wędrowny humanista Filippo Valentino, syn sędziego Girolama i Taddei dei Molzi, przez matkę spokrewniony ze znanym poetą i nowelistą Franceskiem Marią Molza (1489—1544).<sup>1)</sup> Był on prawdziwym fenomenem natury, gdyż już w siódmym roku życia — jak podaje jego przyjaciel Castelvetro — układał piękne listy lacińskie, sonety, kancony i długie mowy w stylu ciceroniańskim. Odznaczał się fenomenalną pamięcią, recytował z pamięci całe utwory Wergiliusza, Horacego, Katulla, Petrarcki i Dantego. Po ukończeniu studiów prawniczych w Bolonii odbywał humanistyczne wędrówki z Modeny do Padwy (zaprzyjaźnił się tutaj z P. Bembo), później do Rzymu, gdzie wstąpił na dwór kardynała Contariniego, ale i tutaj nie potrafił się ustalić, gdyż w r. 1538 znalazł się z powrotem w Modenie. W 1541 r. Bona i Zygmunt I usilnie zabiegali o wyrobienie mu odpowiedniego stanowiska we Florencji na dworze w. ks. Cosima de Medici.<sup>2)</sup> Ostatecznie w 1542 r. został w Rzymie audytorem kardynała Contariniego i członkiem tamtejszej Akademii, w której krzewił tak wolnomyślne poglądy, że podejrzewano go o sprzyjanie herezji. Podobnie niezwykle uzdolniony był nasz Giovanni Andrea Valentino. Zapisawszy się na Uniwersytet w Ferrarze, który pod rządami książąt d'Este doszedł do największego rozkwitu i sławny był z wysokiego poziomu nauk matematyczno-przyrodniczych i medycznych, Valentino poświęcił się studiom przyrodniczym i medycznym pod kierunkiem Niccola Leoniceno, wybitnego uczonego, należącego obok Pomponazziego w Bolonii do nowej skeptycznej szkoły filozoficznej, wskazującej jako właściwą drogę do poznania prawdy badanie praw przyrody, oparte na doświadczeniu.<sup>3)</sup> Pod takim mistrzem ukończył swe studia, zdobywając laur doktorski 27 kwietnia 1515 r.<sup>4)</sup> Kolegą jego z ławy uniwersyteckiej był znany sekretarz i agent dyplomatyczny Zyg. Augusta Lodovico Montio.<sup>5)</sup> Po ukończeniu studiów Valentino przyjęty został w charak-

<sup>1)</sup> O Filippie Valentino zob. Tiraboschi G., *Biblioteca Modenese*, Modena 1784, V, 306—321.

<sup>2)</sup> Bona do Cosima Medici z Wilna 8. X. 1541. Ciampi S., *Notizie dei secoli XV e XVI*, Firenze 1833, str. 47. Zygmunt I do Cosima Medici z Wilna 3. X. 1541. Ciampi S., *Notizie di medici, maestri di musica e cantori*, Lucca 1830, str. 8—9.

<sup>3)</sup> *Biblioteca Modenese*, l. c., str. 320.

<sup>4)</sup> Catalano M., l. c., t. I, str. 191, p. 48.

<sup>5)</sup> L. Montio do Bony (listopad 1548 r.): sapendo che il Sigr. Gian Andrea Valentino buona memoria era molto grato a V. Mtà fecci capo a lui per esser egli mio compatrioto et per hauere ancora negli studi gli primi nostri anni spesi insieme. Muz. XX. Czart., rkps. 1574, str. 403.

terze lekarza na dwór kardynała Ippolita I d'Este i tutaj zaprzyjaźnił się z Ariostem i drugim lekarzem kardynała Guidonem Silvestri, zwanym Postumo (1479—1521), poetą i żołnierzem, autorem *Elegii*, wzorowanych na Owidiuszu. Wysłany przez kardynała na dwór Bony, przybył do Krakowa 8 maja 1520 r. i od tego czasu aż do śmierci przebywał stale w Polsce jako lekarz, zaufany doradca i przyjaciel rodziny królewskiej.<sup>1)</sup> Ks. Ferrary Alfonso I d'Este mianował go 18 marca 1523 r. swym stałym pełnomocnym posłem dla spraw polsko-węgierskich na dworze polskim; zakres jego działalności obejmował także inne dwory włoskie, m. i. Gonzagów w Mantui, możemy go przeto uważać za pierwszego stałego przedstawiciela Włoch w Polsce. Z tytułu swego urzędu Valentino utrzymywał korespondencję z dworami włoskimi i prowadził b. skuteczną i życzliwą propagandę Polski za granicą. Jako lekarz zdobył sobie rychło sławę swoją znakomitą metodą leczenia (o niej już w 1522 r. podkanclerzy Tomicki wyraża się z najwyższym uznaniem).<sup>2)</sup> Są też ślady wskazujące na to, że prowadził badania przyrodnicze. Np. zaraz po przybyciu do Polski zainteresował się polskim czerwcem, służącym do barwienia szkarłatem, a roślinę, na której czerwec rozwija się, przesłał mu żupnik ruski Ottaviano Gucci.<sup>3)</sup> Zapewne więc od Valentina otrzymał naukowy opis polskiego czerwca znakomity badacz przyrody i założyciel ogrodu botanicznego w Ferrarze Antonio Musa Brasavola (1500—1570). On bowiem pierwszy w dziele o syropach w obszernym wstępie o kermesie i czerwcu omówił to niejasne dla uczonych zagadnienie z uwzględnieniem cech czerwca polskiego w sposób tak wyczerpujący, jak jeszcze nikt tego przed nim nie uczynił. Musiał więc opierać się na wynikach badań Valentina.<sup>4)</sup> O wzroście w tym czasie zainteresowań naukami przyrodniczymi na dworze polskim świadczą badania przyrodnicze prowadzone przez sekretarza królewskiego ks. Jakuba Staszковского, wybitnego znawcę Włoch (przydzielano go zazwyczaj jako *cicerone* do poselstw włoskich). Ciekawe szczegóły o jego wiedzy przyrodniczej

<sup>1)</sup> G. A. Valentino do kard. Ippolita I d'Este z Krakowa 19. V. 1520 r. A. P. w Modenie, Carteggio dei ambasciatori. Pol. busta 1.

<sup>2)</sup> Zob. Dodatek. P. Tomicki do G. A. Valentina z Wilna (sierpień 1522). Muz. XX. Czart., Teki Nar. 36, nr 159, str. 517—8. Por. *Acta Tom.* VI, str. 93.

<sup>3)</sup> G. A. Valentino do kard. Ippolita I d'Este z Krakowa 19. V. 1520 r.: Ho fatto amicicia cum un messer Ottaviano Fiorentino, el quale ha le saline ad affitto et sta in Russia. Me ha promesso come se coglie el carmesino mandarmene una pianta o doe; et io parendomi cosa nova la mandero a. V. S. I.

<sup>4)</sup> Jakubski A. W., *Czerwec polski*, Warszawa 1934, I, 234 i n.



przekazał nam jego przyjaciel Giovanni Tedaldi, syn humanisty florenckiego Lattanzia, który już w młodych latach przebywał w Polsce i nawiązał tutaj liczne stosunki. W 1520/21 r. brał udział w poselstwie do Polski nuncjusza Zachariasza Ferreriego i podczas pobytu na Litwie (zapewne w czerwcu 1520 r.) prowadził z Staszkovskim ożywione dysputy na temat minerałów i roślin znanych starożytnym, których uczeni nie potrafili jeszcze odszukać i zidentyfikować, m. i. rozprawiano o rzadkim aromatycznym krzewie z rodziny motylkowatych, posiadającym właściwości lecznicze, znanym tylko z Pliniusza i Dioskoridesa pod nazwą „aspalatos“. Staszkowski miał udowodnić wówczas, że „aspalatos“ rośnie na północy i pokazał go Tedaldiemu w lesie koło miasteczka „Dravizi“ (?) na Rusi litewskiej. Tedaldi zabrał ów rzadki krzew do Włoch, sporządził z niego różaniec i ofiarował z odnośną rozprawą w. ks. tokańskiemu Cosimowi I, dzięki czemu odkrycie Staszkovskiego przeszło do włoskiej literatury botanicznej.<sup>1)</sup>

Włoskiego zwyczaju „gier rozmownych“, którego tak żywy obraz skreślił L. Górnicki w swym *Dworzaniu*, nie zaszczepił u nas, jak się przyjmuje, Samuel Maciejowski, istniał on bowiem od samego zarania ruchu humanistycznego w Polsce, a spopularyzował go niewątpliwie włoski dwór Bony.<sup>2)</sup> O jednej z takich dysput dowiadujemy się np. z diariusza podróży dyplomatycznej Wenecjanina Francesca da Collo z Conegliano, włoskiego dyplomaty w służbie cesarza Maksymiliana. W kwietniu 1518 r. wysłał cesarz F. da Collo i A. de Conti z przydanym do ich boku Giovannim della Torre w misji dyplomatycznej do Polski i Moskwy dla zapośredniczenia pokoju lub zawieszenia broni między obu państwami. Wysyłając tych włoskich dyptomatów do mała jeszcze znanych na zachodzie przed Herbersteinem krajów wschodnich, miał cesarz na oku także cele naukowe. Właśnie wówczas polski uczyony Maciej z Miechowa przesłał mu swoje dzieło geograficzne, wydane w 1517 r. pt. *Tractatus de duabus Sarmatiis*. Miechowita szedł w swym opisie za dziełami geografów starożytnych i średniowiecznych tudzież współczesnych mu geografów i kronikarzy polskich. Oryginalną jednak jego zdobyczą naukową było umiejscowienie źródeł Wołgi, Donu, Dniepru i Dźwiny na podstawie zebranych informacji od jeńców rosyjskich. Miechowita wbrew twierdzeniom takich powag jak Ptolomeusz

<sup>1)</sup> Discorso di G. B. Tedaldi sopra la pianta dell'aspalato. Ciampi S., *Notizie dei secoli XV e XVI*, str. 115 i n. Por. *Paulys Real-Encyclopaedie der class. Altertumswissenschaft*, III, 1710—11.

<sup>2)</sup> O grach rozmownych na dworze P. Gamrata zob. Ćwikliński L., *Janiciana*. Poznań 1930, 18—19.

i nasz Głogowczyk, jakoby źródła tych rzek wypływały z mitycznych gór ryfejskich i hyperborejskich, zbija dotychczasowe mniemania o istnieniu takich gór i po raz pierwszy podaje, że tak znaczne rzeki biorą swój początek w równym, tylko bagnistym i lesistym terenie.<sup>1)</sup> Wierząc w nieomylność autorytetu starożytnych cesarz polecił udającemu się do Moskwy F. da Collo zbadać na miejscu, o ile słuszne są poglądy polskiego autora. Ale Collo nie orientował się w stosunkach geograficznych Rosji, toteż słysząc o jakichś wielkich górach na Wschodzie (zapewne uralskich), utożsamiał je z górami ryfejskimi i hyperborejskimi i utwierdził się w przekonaniu o słuszności twierdzeń Ptolomeusza. Po powrocie z Moskwy w 1519 r. F. da Collo udał się do Krakowa, aby tutaj rozprawić się z Miechowitą. W czasie dysputy, która odbyła się w obecności Bony i jej dworu, Miechowita na zarzuty F. da Collo odpowiadał skromnie, że swoje tezy oparł na wiarygodnych zeznaniach jeńców moskiewskich i jeśli został w błąd wprowadzony, gotów uznać to, co jest prawdą. Collo pewny swego zwycięstwa nad Miechowitą przygotował do wydania swój opis podróży do Polski i Moskwy z wiadomościami geograficznymi o Wschodzie Eurcpy, lecz z niewiadomych powodów wydanie to nie doszło do skutku. Pracą jego zainteresowała się później Signoria wenecka i w 1558 r. przełożył ją na język włoski Fabio Sbarra z Conegliano, dopiero jednak drugi przekład, znacznie skrócony, sporządzony przez Latina da Collo, bratanka Francesca, ogłoszono drukiem w Padwie w 1603 r.<sup>2)</sup>

Valentino, jak mówiliśmy, sam zajmował się badaniami przyrodniczymi i zapewne niejednokrotnie toczyły się na dworze Bony dysputy na temat rzadkich i nieznanych w Polsce okazów flory, sprowadzonych przez nią z Włoch, czego ślady znajdujemy w korespondencji współczesnej. Najwięcej jednak zasłynął jako lekarz praktyk, z którego opinią liczone się nawet przy obsadzaniu katedr uniwersyteckich (np. jemu zawdzięczał stanowisko lekarza nadwornego i katedrę medycyny Piotr Wedelcysz z Obornik, z wdzięczności za co dedykował mu łaciński przekład Hipokratesa, wydany w Krakowie w 1532 r.<sup>3)</sup> Wzrastający wpływ na dworze królewskim przynosił mu coraz to nowe

<sup>1)</sup> Wojciechowski S., *Maciej z Miechowa jako geograf krajów litewsko-ruskich*. Koło Geografów Uczniów Uniw. Jag. II Sprawozdanie naukowe za lata 1921—1925. Kraków 1926, str. 130—1.

<sup>2)</sup> Bibl. Jag., rkp. Przyb. 1930, nr 10: Francesco da Collo, Trattato moscovitico con gli accidenti (oryg. tłumaczenia F. Sbarry z 1558 r.), k. 7—8, 140—141 r.

<sup>3)</sup> Miaskowski K., *Piotr Wedelcysz z Obornik*, Poznań 1908 (Odb. z 34 t. Roczn. T. P. N. P.), str. 11, 31—33.



beneficja kościelne: prebendę kościoła św. Jerzego w Krakowie, którą zamienił z J. Karnkowskim na prebendę św. Idziego (1523 r.), prepozyturę sandomierską i trocką (przed 1530 r.), 1531 r. kanonię krakowską, następnie dziekanę wileńską i kanonię płocką, ok. 1538 r. prepozyturę krakowską i św. Floriana, wreszcie 1546 r. (po śmierci Macieja z Jeżowa) archidiakonat warszawski. W r. 1524 król oddał mu w dożywocie dom z ogrodem, wybudowany dla niego pod zamkiem krakowskim.<sup>1)</sup> Liczne beneficja kościelne a przede wszystkim rozległa praktyka lekarska przynosiły mu wielkie dochody. Obracał je na zagospodarowanie majątków kościelnych, poza tym jednak zgromadził tak znaczny kapitał, że mógłłożyć na utrzymanie prawdziwie wielkopanńskiego dworu, kształcenie krewnych, kupno dóbr ziemskich w ks. Ferrary i budowę wspaniałego pałacu w Modenie.

Valentino posiadał w Modenie własny dom przy ul. Wielkiej (rue Grande). Podczas pobytu tamże w 1537 r. zakupił graniczącą z nim posiadłość Giovanniego da le Lanze i powziął plan zbudowania wielkiego pałacu, by pozostawić trwałą po sobie pamiątkę w swym rodzinnym mieście.<sup>2)</sup> W 1542 r. przesłał z Polski model tego pałacu i powierzył kierownictwo budowy swemu kuzynowi Francescowi Marii. Zburzono dawny dom Valentina i sąsiednie budynki, architekci Ambrogio i Silvio, synowie Giacomu Tagliapetra, sprowadzili łomy kamienne do obróbki na fasadę pałacu i w ciągu paru lat zbudowali jeden z najpiękniejszych pałaców w Modenie (na miejscu, gdzie w XVIII w. znajdował się pałac markizów Rangoni przy ul. Wielkiej).<sup>3)</sup> Dwór Valentina należał bodaj czy nie do najświetniejszych dworów włoskich w Polsce (wiązało się to po części z jego stanowiskiem posła pełnomocnego przy dworze królewskim), składał się bowiem z 25 do 30 szlachty polskiej i włoskiej, służącej konno i licznej służby.<sup>4)</sup> W czasie uroczystości dworzanie jego występowali w kosztownych szatach z złotymi łańcuchami na szyi. Kronikarz Lancellotti, opisując pobyt Valentina w Modenie w 1544 r., podaje, że występował tam z swym dworem „jak gdyby był

<sup>1)</sup> *Matr. R. P. summaria*, vol. IV, p. 1, nr 4161, 4387, 7720; p. 2, nr 15777, 16119; p. 3, nr 20899, 20972; Ulanowski B., *Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, Kraków 1886 (Script. rer. Pol. IX), str. 405; Łętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kan. krak.*, IV, 257—8.

<sup>2)</sup> Lancellotti, ser. V, t. VI, str. 288.

<sup>3)</sup> Lancellotti, ser. VII, t. VII (7. I. 1542). Biblioteca Modenese, V, 321.

<sup>4)</sup> Łącznie było na dworze Valentina 60 osób, jak podaje Lancellotti, l. c., ser. VIII, t. VII, str. 292: Dice detto misser Petro Polo (Valentino), che in sua corte ge boche 60, che mangiano el suo pan, senza le cavalcature.

kardynałem albo księciem“, co budziło powszechny podziw w mieście.<sup>1)</sup> Dla stryjecznego brata Francesca Marii nabył majątek ziemski w okręgu S. Cesario i w 1544 r. zaczął starania w kurii rzymskiej, by mógł legować swe dobra w testamencie swym krewnym. Starania jego poparli gorąco oboje królestwo, wysyłając w tej sprawie w grudniu 1544 r. do Rzymu prepozyta modeńskiego Bonifazja Valentina.<sup>2)</sup> Jako zaufany domownik rodziny królewskiej odprawiał kilkakrotnie poselstwa do Włoch i z biegiem czasu doszedł do godności sekretarza w. kor.<sup>3)</sup> Szanowany powszechnie dla swej wiedzy i prawości charakteru zmarł po czternastodniowej chorobie w nocy z 19 na 20 lutego 1547 r. Zwłoki jego pochowano w kaplicy królowej Bony (później Batorego), gdzie Bona wzniosła mu renesansowy grobowiec, wykonany prawdopodobnie przez G. Ciniego z Sieny.<sup>4)</sup>

Obok Valentina drugim tajnym doradcą i mężem b. wpływowym na dworze królewskim był spowiednik Bony franciszkanin O. Marco de la Torre z znanej i szeroko rozgałęzionej weneckiej rodziny szlacheckiej. Urodzony ok. 1480 r. otrzymał b. staranne wykształcenie humanistyczne i teologiczne, zapewne w Padwie. Do Polski przybył w 1518 r. w charakterze komisarza franciszkanów celem przeprowadzenia reformy konwentów franciszkańskich, znajdujących się wówczas w zupełnym upadku. Wkrótce został spowiednikiem i doradcą Bony i rozwinął wszechstronną działalność kościelną, polityczną, wychowawczą i naukową. Powołany przez Zygmunta I 10 września 1519 r.

<sup>1)</sup> Opisy wjazdu Valentina do Modeny 13. III. 1537 i 21. V. 1544 r. Lancellotti, ser. V, t. VI, str. 288 i ser. IX, t. VIII, str. 76. Valentino odwiedził w 1544 r. swoją siostrę w klasztorze S. Eufemia, o czym pisze Lancellotti (s. LXXXVI).

<sup>2)</sup> Zygmunt I do kard. A. Farnese z Krakowa 2. XII. 1544. Theiner A., *Vetera monumenta Pol.*, Romae 1861, II, nr 610. Zygmunt I do pap. Pawła III z Krakowa 4. XII. 1544 r., tamże, nr 611.

<sup>3)</sup> Zygmunt I do ks. Ercolego II d'Este z Piotrkowa 8. III. 1544 r., A. P. w Modenie, Canc. ducale, Ordine per materia. Medici. Doc. esposti al esposizione di Torino nel 1898, busta 1.

<sup>4)</sup> Napis nagrobny Valentina podaje Ciampi S., *Viaggio in Polonia*, Firenze 1831, str. 155. Cercha S. i Kopera F., *Nadworny rzeźbiarz króla Zygmunta Starego Giovanni Cini z Sieny*, Kraków, str. 85, 95. Na grobowcu Valentina umieszczony jest jego herb: łapa sępa. Kolankowski L., *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, str. 267, reprodukuje grobowiec Valentina jako grobowiec Bernarda Wapowskiego. Następca Valentina na prepozyturze trockiej takie oddaje mu pochwały: Vita functus rđus dnus Joannes Andreas de Valentinis, Cracoviensis, Sandomiriensis et Trocensis praepositus, vir ingenio, doctrina, iudicio et opibus clarus. Muz. XX. Czart., rkp. 1640, str. 385.



na profesora teologii Uniwersytetu Krakowskiego, wykładał jedną lekcję publicznie w dniu zwyczajnie w Kolegium Większym lub w klasztorze. Wykłady te prowadził do końca życia z przerwami, spowodowanymi przez wyjazdy lub inne zajęcia.<sup>1)</sup> Objaśniał Pismo Święte na podstawie Ojców Kościoła, zwłaszcza Hieronima, Pawła i Ambrożego. Przy interpretacji tekstów posługiwał się również autorami klasycznymi Cyceronem, Wergiliuszem, Platonem i Homerem, znał więc niewątpliwie język grecki, na co wskazywałyby jego przyjacielskie stosunki z greclistą Jerzym Libanem, który dedykował mu w 1537 r. swe dzieło *De philosophiae laudibus oratio*.<sup>2)</sup> Humanista Zacjusz pisze o nim, że z wielkim zapałem oddawał się pracy naukowej, „dzień i noc przeglądając księgi“. Żywo interesował się ruchem humanistycznym w Polsce, przyjaźnił się z poetą Rudolfem Agrikolą, którego zaopatrzył na śmierć w 1521 r. i pochował u Franciszkanów.<sup>3)</sup> Należał również do wielbicieli Erazma z Rotterdamu, skoro znany erazmiańczyk Anselm Ephorinus, dedykując mu w 1528 r. wydanie Erazma *Epistola consolatoria in adversis*, chwali go za opiekę, jaką otacza „bonarum litterarum studiosos“. Kierunek humanistyczny w teologii, reprezentowany przez Marca,

<sup>1)</sup> Wierzbowski T., *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, Warszawa 1900, t. I, str. 324. Najpełniejszy zarys działalności O. Marca de la Torre podał ks. Kantak K., *Franciszkanie polscy*, Kraków 1938, II, 13—49. Nie wiem dlaczego autor zachował w nazwisku Marca zlatynizowaną formę „a Turri“, skoro przyjął, idąc za moimi wskazówkami, przynależność jego do znanej weneckiej rodziny de la Torre. Że tak brzmiało nazwisko Marca stwierdza list nuncjusza pap. na Węgrzech barona Burgio do J. Sadoleta z Budy 18. II. 1526 r. *Mon. Vaticana historiam regni Hungariae illustrantia*. Budapeszt 1884, ser. II, t. I, str. 324. Wittyg W., *Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI w.*, Kraków 1906, str. 121, zaliczył niesłusznie herb o. Marca do gmerków mieszczkańskich. Por. Spreti-Ventura, *Enciclopedia storico-nobiliare italiana*, Milano 1932, t. VI, str. 662.

<sup>2)</sup> Szymon Zacjusz podaje cenne wiadomości o wykładach o. Marca de la Torre w swej pochwalę jego żywota, (wydanej w dziełku: Tuchovigena J. *Fructifera innovatio capituli onis utriusque sexus de penitentia*, Crac. 1537) pt. In vitam Reverendi patris F. Marci Turigene Veneti divinarum interpretis litterarum ordinis S. Francisci divina providentia Ministri ac prouincialis nec non Ser. reginalis maiestatis Bonae secretarii atque commissarii Encomiasticon, k. VI. r.: Expendis, contemplaris, que turba vetusta Scripsit, ut Hieronimus, Paulus et Ambrosius. Nosti quid Cicero scripsit, quid Plato beatus, Quid Maro: quid tandem doctus Homerus habet. Excolis Aonidas foelici sydere natus.

<sup>3)</sup> Barycz H., *Hist. Uniw. Jag.*, str. 185—6.

wywarł silny wpływ na współczesne mu pokolenie. Uczniem prowincjała franciszkanów był głośny później działacz reformacyjny Szymon Zacjusz, długoletnim współpracownikiem i następcą Włoch z Korcyry Francesco Lismanini. Krytyczne studia teologiczne i entuzjazm dla starożytności klasycznej podważyły w nich wiarę w dogmaty katolickiego Kościoła, stwarzając ów ferment, który ujawnił się na tajnych zebraniach kółka A. Trzecieckiego. Wpływowi o. Marca przypisać należy wyrobienie się liberalnych poglądów u Zygmunta Augusta.

Sam Marco stał jeszcze niezłomnie na gruncie katolickiego Kościoła, chociaż krytycyzm i humanizm brały u niego często górę nad zakonikiem. Zaznaczyło się to zwłaszcza w stanowisku, jakie zajął w sprawie opłat przy nadawaniu godności kościelnych. W zjadliwej satyrze *Ad novos aulicos* A. Krzycki wprowadza, nie wymieniając nazwiska, postać tajnego doradcy na dworze królewskim, który głosi, że symonia nie jest grzechem i wyszukuje kupców na biskupstwa. S. Górski w załączonym do tego wiersza komentarzu wyraźnie wskazuje na spowiednika Bony jako pośrednika w handlu biskupstwami.<sup>1)</sup> Niewątpliwie na karb przesadnej złośliwości Krzyckiego trzeba zapisać twierdzenie, jakoby tak wybitny teolog jak Marco mógł twierdzić, że symonia nie jest grzechem lub potrzebował szukać kupców na biskupstwa. Gdy sprowadzimy świadectwo Górskiego i Krzyckiego do właściwej miary, wyniknie z niego, że Marco, opierając się na zwyczaju pobierania przez kurię wysokich opłat, tzw. annat, przy nominacji biskupów, nie uważał za grzech pobierania analogicznych opłat przez państwo i zgadzał się z polityką kościelną Bony, która od swych nominatów żądała składania pewnych ryczałtowych sum na cele państwowe (np. budowę zamków kresowych). Bardziej postępową część duchowieństwa polskiego, skupiającą się koło królowej, gotowa była do zrobienia wyłomu w niewzruszonej dotąd twierdzy prerogatyw materialnych Kościoła, a rzecznikiem tego kierunku był Marco. Postać jego zarysowuje się nadzwyczaj dodatnio przez cały okres jego blisko trzydziestoletniej działalności w Polsce. Wszystkie świadectwa współczesne mówią o nim z najwyższym uznaniem. W korespondencji z kurią Zygmunt I oddaje mu wielkie pochwały.<sup>2)</sup> Według A. Ephorina wyróżniał się on gorącą wiarą, skrom-

<sup>1)</sup> *Andreae Cricii Carmina*, str. 251.

<sup>2)</sup> Zygmunt I do kard. Achillesa de Grassis z Krakowa 20 IV 1523 r. Muz. XX. Czart., Teki Nar. 35, nr 135. Zygmunt I do kardynała protektora i kapituły generalnej franciszkanów (ok. 1529 r.). Bibl. Nar. w Warszawie, rkp. Lat. F. IV. 69, f. 270.



nością, znakomitym wykształceniem, jasnością umysłu, ludzkością i doświadczeniem życiowym. Sz. Zacjusz nie może znaleźć słów na opisanie jego wielkich zalet charakteru: człowiek to pobożny, rozumny, służący mądrą radą, wrażliwy na nędzę, umiejący zapalić oziębłych, podać dłoń upadłym, wskazać drogę błądzącym, pocieszyć chorych i nieszczęśliwych. Nikt nie opuszcza progu jego domu z pustymi rękami, wszystkim daje znamienite dary, bogatemu radę, wsparcie biednemu. Spoza panegirycznych pochwał Zacjusza przebija szczere uwielbienie dla wielostronnych zainteresowań Marca, czynnego na trzech polach, którym patronują Merkury, Pallas i Mars. Wzmianka Zacjusza o Merkurym pozostaje zapewne w związku z powołaniem do życia w Krakowie (niewątpliwie z inicjatywy Marca) Bractwa Włoskiego, stowarzyszenia o celach religijnych i dla materialnego poparcia Włochów, mieszkających w Polsce. Organizacja ta miała cechę przede wszystkim mieszczańsko-kupiecką i skupiała element włoski w Krakowie niejako w osobną gminę. Do jej użytku oddał konwent franciszkański kaplicę w swym kościele.<sup>1)</sup> Ale jaki związek mógł mieć uczony prowincjał franciszkanów z bożkiem wojny Marsem? Mowa tu chyba o wielkim wpływie, jaki wywierał Marco w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Tę stronę jego działalności uwypukla Zacjusz, podnosząc, że „według jego rad pięknie rządzi się Rzeczpospolita nasza i rozwija się również królestwo polskie, dzięki czemu stał się ulubieńcem króla Zygmunta i jego małżonki Bony oraz najznakomitszych mężów“.<sup>2)</sup>

Marco zapisał się również chlubnie w dziejach franciszkańskiego szkolnictwa. W Krakowie obok istniejącego dawniej studium zakonnego, które zreformował, założył szkołę przygotowawczą dla chłopców od lat dwunastu, posiadających skłonności do życia zakonnego. Uczono w niej głównie łaciny i śpiewu gregoriańskiego. Ta szkoła mogła się pochlubić tak znakomitymi uczniami jak A. Patrycy Nidecki, St. Budzyński i in. Z inicjatywy Marca, kapituła franciszkańska w 1531 r. powzięła uchwałę, aby czterech braci utrzymywać na studiach we Włoszech. Niedostatkwom zdolnych zakonników starał się zaradzić, prowadząc swych rodaków z prowincji weneckiej. Spośród nich dobierał sobie jakby najbliższy sztab współpracowników, przeznaczonych do objęcia pierwszych stanowisk w prowincji polskiej. O. Marco był ty-

<sup>1)</sup> Por. Ptaśnik J., *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*. Rocznik Krak., t. IX, str. 109—10.

<sup>2)</sup> *Huius consilii pulchre respublica nostra curatur, pariter regna Polona vigent. Hinc Regi charus Sigismundo, charus et eius consorti Bonae Principibusque viris. (In vitam.)*

pem humanisty chrześcijańskiego w najlepszym tego słowa znaczeniu. Dał tego dowód w czasie zarazy grasującej w Krakowie w 1543 r. Nie opuścił wówczas wraz z dworem zagrożonego miasta, lecz pozostał na miejscu i w ogrodzie franciszkańskim od wschodu do zachodu słońca osobiście niósł pomoc ludności, rozdając lekarstwa, a chociaż czterech jego pomocników padło ofiarą zarazy, pełnił do końca swe obowiązki z prawdziwie bohaterskim poświęceniem.<sup>1)</sup> Zmarł między 26 czerwca 1546, a 24 listopada tr.

Jak działalność Marca wniosła w zakresie studiów teologicznych ożywczy ferment, tak samo duży wpływ na rozwój kultury muzycznej w Polsce przypisać należy dworzaninowi królowej Bony i koledze Valentina z dworu kardynała d'Este Alessandrowi Pesentiemu z Werony. Werona była w tym czasie wybitnym ośrodkiem kultury artystycznej. Tutaj działał na przełomie XV i XVI w. utalentowany kompozytor ks. Michele Pesenti, którego 33 frottole wydał w latach 1504—1514 O. Petrucci.<sup>2)</sup> Był on zapewne bliskim krewnym, może stryjem muzyka Bony. O stosunkach rodzinnych naszego Alessandra mamy skąpe wiadomości. Znamy tylko imiona jego rodziców: ojcem jego był Battista, matką Susanna.<sup>3)</sup> Miał brata rodzonego, zamieszkałego w Weronie, który opiekował się przybyszami z Polski.<sup>4)</sup> W młodym wieku przyjęty na dwór kardynała Ippolita I d'Este, został jego nadwornym organistą. Kardynał d'Este był zapalonym wielbicielem muzyki i śpiewu (sam śpiewał przy akompaniamencie cytry lub altówki i grał na flecie i lutni). Na dworze książąt Ferrary odbywały się często przedstawienia teatralne komedii i eklog, które komponowali nadworni literaci, m. in. Ariosto. Największą ich atrakcją były intermezza muzyczno-wokalne i występy baletu. W tych imprezach artystycznych nadworny

<sup>1)</sup> O. Marco de la Torre do J. Dantyszka z Krakowa 12 IV 1544 r. Bibl. Kórnicka, rkps. 230 II 104, nr 33, str. 99—101.

<sup>2)</sup> Riemans H., *Musik Lexikon*, Berlin 1929, XI Aufl., II, 1372. Także w początkach XVII w. żył znany kompozytor Martino Pesenti w Wenecji (1600—1648). Kilka gałęzi rodziny Pesentich, żyjących na terytorium weneckim, używało jako herbu orła srebrnego lub czarnego ukoronowanego z wagą w prawej łapie. Por. Crollanza, II, 320. Spreti-Ventura, 290.

<sup>3)</sup> Przy przyjęciu A. Pesentiego do prawa miejskiego na Kazimierzu 16 XI 1532 r. zapisano: Aleksander de Pesentis Veronesis musicus et organista reginalis Mtis, ex Baptista patre et Zuzanna matre legitime copulatis oriundus. *Cracovia artificum 1501—1550*, Kraków 1936, nr 739.

<sup>4)</sup> Lodovico Montio do brata Gratia Montio z Krakowa 9 VII 1549 r. Arch. Państwowe w Modenie. Manzoli del Monte, Classe III, Carteggio Del Monte Lodovico.



muzyk kardynała miał możność rozwinięcia swego talentu.<sup>1)</sup> Pesenti mógł wywrzeć duży wpływ na kulturę muzyczną w Polsce, gdzie działał przez lat kilkadziesiąt, przyjęty bowiem został na dwór Bony po śmierci kardynała d'Este dnia 20 sierpnia 1521 r., ostatnią zaś o nim wiadomość mamy z 1554 r.<sup>2)</sup> Już wkrótce po jego przybyciu do Polski natrafiamy na ślady jego działalności. Gołębiowski podaje ciekawą wiadomość, zaczerpniętą z rękopiśmiennych nut z XVI w. (będących ongiś własnością Gaetaniego, nadwornego kapelmistrza Stanisława Augusta), że sprowadzeni na dwór królewski artyści włoscy po raz pierwszy grali mszę w kolegiacie (zapewne w jednej z kolegiat na zamku, tj. w kościele kolegiackim św. Jerzego lub św. Michała) w dniu 29 maja 1523 r.<sup>3)</sup> O wpływie sztuki romańskiej na muzyków polskich za czasów Bony świadczą zachowane z tego okresu wspaniałe pomniki kultury muzycznej w Polsce (np. tabulatury organowe Jana z Lublina z 1540 r. i tabulatura z klasztoru św. Ducha w Krakowie z 1548 r.). Obowiązkiem kolegium kapłanów-śpiewaków, tzw. „rorantystów“, ufundowanego przez Zygmunta I w 1540 r., było śpiewanie codziennej Rorate „szlachetną sztuką włoską“. Trudno jednak określić rolę, jaką w tym rozkwicie muzyki włoskiej na dworze królewskim w Polsce ode-

<sup>1)</sup> Catalano M., *l. o. c.* str. 183, 301 i in.

<sup>2)</sup> Arch. Gł. w Warszawie, Rach. królewskie, Oddz. I, 47, f. 50: 12 VII 1518. Organista d. Rmi cardinalis Ferrariensis. Item eodem die ut supra organistae domini Rmi cardinalis Ferrariensis, qui hic venerat ad reginalem Mtem dedi flor. duodecim in auro. Tamże, Rach. król., Oddz. I, 53, f. 6 v.: Fer. III in die sancti Bernardi (1521): „Alexander organista reginalis Mtis. Item eodem die eidem suscepto in servitium ad ceteram familiam Italicam reginalis M. dedi ad futurum quartale, quod habiturus est cum aliis, per 30 gr. flor. viginti quinq. Pesenti jeszcze w 1554 r. wyjeżdżał z Polski w poselstwie do Małgorzaty ks. Mantui. Zob. list królowej Katarzyny do Małgorzaty ks. Mantui z Wilna 30 V 1554 r. Arch. Państw. w Mantui. Polonia busta 557.

<sup>3)</sup> Jaszowski St., w notatce *O dawnych muzykach w Polsce*, umieszczonej w *Rozmaitościach* (dodatek do *Gazety Lwowskiej*), Lwów 1827, str. 179 pisze: „Monarcha ten (Zygmunt I) sprowadził pierwszy kapelę włoską r. 1523 dnia 29 maja“. Gołębiowski Ł., *Gry i zabawy*, Warszawa 1831, str. 226, uzupełnił tę wiadomość dodatkiem, że kapela ta grała mszę w kolegiacie, „jak zapisano się znajduje na notach muzyki, będących własnością Caetaniego, mistrza kapeli“. Notatka ta dała powód do licznych bałamuctw. Opierając się na niej Sowiński A., *Słownik muzyków polskich*, Paryż 1874, str. 44, pomieszał Caetaniego z nuncjuszem Gaetanem z czasów Zygmunta III, który w swym opisie Krakowa poświęca dłuższą wzmiankę hejnałowi z wieży mariackiej. Fikcyjny Caetani, rzekomo dyrygent nadwornej kapeli Bony, wszedł do podręcznika Polińskiego A., *Dzieje muzyki polskiej*, str. 51, a za nim poszedł Brückner A., *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1930, II, 312.

grał sam Pesenti, gdyż nie dochowały się żadne zabytki związane bezpośrednio z jego działalnością.<sup>1)</sup> Bona wychowana w ośrodkach wysokiej kultury muzycznej i posiadająca odpowiednie wykształcenie (uczyła się gry na monokordzie i innych instrumentach), ceniła wysoko Pesentiego i nazywała go „swoim najukochańszym muzykiem“.<sup>2)</sup> Na swój dwór przyjęła go w charakterze dworzanina służącego konno, co było wielkim wyróżnieniem i wyrobiła mu liczne beneficja duchowne, jak kanonię wileńską i altarię w ks. Witolda w katedrze wileńskiej, probostwo w Proszowicach, kantorę wiślicką, kanonię warszawską i sandomierską oraz prepozyturę oszmiańską. W 1547 r. na życzenie Bony Jakub Uchański, podówczas dziekan płocki i archidiakon warszawski, zapisał mu 200 fl rocznej pensji na dochodach archidiakonatu warszawskiego.<sup>3)</sup> Pesenti kilkakrotnie posłował do Włoch i niewątpliwie pośredniczył w sprowadzaniu artystów włoskich do Polski, zwłaszcza z swej rodzinnej Werony np. w 1545 r. artysty Domenica z Werony lub ok. 1538 r. weroneńczyka Gian Giacoma Caraglio, artysty wysokiej miary, rytownika, medaliera i rzeźbiarza gemm, który odwdzieczył mu się za to, wykonując medal z jego podobizną.<sup>4)</sup> Także w kołach literackich miał Pesenti przyjaciół, do których zaliczał się osławiony Pietro Aretino, przebywający wówczas w Wenecji.<sup>5)</sup> Data śmierci Pesentiego nie jest znana. Zmarł zapewne ok. 1554 r., gdyż w tym roku przekazał katedrze wileńskiej fundusz, przynoszący 30 zł rocznie, na odprawianie mszy św. za swą duszę.

Drugim muzykiem na dworze Bony był jej nadworny kuchmistrz Cola Maria de Charis, jeden z wybitnych przedstawicieli arysto-

<sup>1)</sup> Jachimecki Z., *Wpływy włoskie w muzyce polskiej*. Cz. I, Kraków 1911, str. 1—45. Tenże, *Tabulatura organowa z biblioteki klasztoru św. Ducha w Krakowie z r. 1548* (Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filol. Ser. III, t. 8) Kr. 1916, str. 1—58. Tenże, *Historia muzyki polskiej*, Kraków 1920, str. 48—49.

<sup>2)</sup> Bona do ks. Alfonsa d'Este 24 I 1522 r. Archiwum Państw. w Modenie, Canc. ducale, Carteggio dei principi esteri, Polonia, busta 2, fasc. 7.

<sup>3)</sup> Kurczewski J., *Kościół zamkowy czyli katedra wil.*, Wilno 1908—1910, I, 330, II, 66—8. Stanisław Górski *Conciones* (Script. rer. Pol. t. IV, str. 76, szlachta nazywa Pesentiego „gądziecz“). *Matr. R. P. summaria* IV, p. 1, nr 7865.

<sup>4)</sup> Tomkowicz St., *Materiały do hist. stosunków kulturalnych w XVI w.*, Kraków 1915, str. 140. Kris E., *Di alcune opere inedite dell' Ambrosiana* (dzieła Caraglia). Dedalo, Milano 1928/9, anno IX, str. 387—390. Gumowski M., *O medalu Al. Pesentiego*. Spraw. Kom. do Badania Hist. Sztuki w Polsce, IX, str. CXC.

<sup>5)</sup> Aretino P., *Il primo libro delle lettere a cura di Fausto Nicolini*, Bari 1913, str. 135—137.



kracji neapolitańskiej. Był on synem (jednym z ośmiu) Domitia de Charis i jego pierwszej małżonki Marii del Balzo z Tarantu (krewnej Aragonów).<sup>1)</sup> Jeden z jego braci Pirro Antonio został protonotariuszem apostolskim i domownikiem kardynała Giovanniego Medici (późniejszego pap. Leona X). Zygmunt I wstawiał się za nim do Leona X, by nadał mu jakieś biskupstwo, co byłoby niewątpliwie nastąpiło, gdyby nie przeszkodziła temu rychła śmierć papieża i samego Pirra Antonia.<sup>2)</sup> Drugi brat Cipriano po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Neapolitańskim przyjęty został na dwór kardynała Aleksandra Farnese, przy poparciu którego otrzymał od Klemensa VII biskupstwo Sidone. Swemu protektorowi przepowiedział, że zostanie wybrany papieżem. Farnese po wstąpieniu na tron papieski pod imieniem Pawła III oddał mu w 1534 r. pierwsze wakuujące biskupstwo Terracina i przyrzekł mu kapelusze kardynalski, lecz Cipriano zmarł w niecałe dwa miesiące po otrzymaniu tego biskupstwa. Cola Maria de Charis, ożeniony z Lucrezią Planelli z możnego rodu baronów neapolitańskich, do końca życia przebywał w Polsce, gdzie zjednał sobie powszechny szacunek jako człowiek wysokiej kultury i prawego charakteru. „Uomo di santissimi costumi“ nazywa go współczesny biograf.<sup>3)</sup> W czasie uroczystości hołdu pruskiego w r. 1525 Zygmunt I pasował go wraz z dwoma innymi Włochami (Andrea Carduccio i Verspaziano Dottula) na zlocistego rycerza (eques auratus). Tegoż roku (1 maja) otrzymał od króla szlachectwo polskie z udostojnieniem rodzinnego herbu.<sup>4)</sup> Bratanek jego Cola ożenił się z Giulia, córką audytora Bony, uczonego prawnika dra Vinzenza Massilli.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Biblioteca Consorziale w Bari, rkp. d'Adosio, fasc. 113, nr 4. Istr. a 27 Novembre 1545.

<sup>2)</sup> Biblioteca Nazionale w Neapolu, rkp. XV, E, 37: Le cento imagini degli huomini illustri Baresi di Fr. Lombardi, str. 273. Zygmunt I do pap. Leona X. z Krakowa b. d. Bibl. Jag., rkp. Lat. F. IV, 145 (*Acta Tom. XII*) k. 19 r.

<sup>3)</sup> Massilla V. La cronaca sulle famiglie nobili di Bari, Napoli 1881, str. 24. Bibl. Consorziale w Bari, rkp. d'Adosio, fasc. 112, f. 20. O rodzinie Planelli zob. Crollalanza, l. c., II, 351.

<sup>4)</sup> Cola Maria de Charis do G. G. de Dugnano (agenta Bony w Wenecji) z Krakowa 18 IV 1525 r. Sanuto M. *Diarii*, t. 38, kol. 318—9. Arch. Gł. w Warszawie, Metr. kor. 31, str. 265: Litterae insignitionis militaris. Sigismundus etc. Cognitas habentes egregias virtutes et benemerita nobilis Nicolai Maria de Charis Barenensis... illi ex gratia nostra dimidiatam aquilam albam ad leonem familiae suae proprium insigne concendendum et attribuendum duximus...

<sup>5)</sup> Massilla V., 25.

Ze znakomitego rodu neapolitańskiego pochodził również jedyny przedstawiciel literatury pięknej na dworze Bony Col' Antonio Carmignano, syn Rainalda i Beatrice de Roscia. Rodzina Carmignano zaliczała się do najstarszych rodów szlacheckich Neapolu (należała do seggio Montagna), piastowała wysokie godności za Andegawenów i niektóre jej gałęzie w związku z posiadaniem wielkich lenn nosiły tytuł książąt Massafra, margrabiów Acquaviva i Fernello. W Neapolu miała kaplicę rodową w kościele S. Lorenzo; tam nasz Carmignano wznosił w 1511 r. grobowiec dla swych rodziców z epitafium własnego układu. Był on bowiem uczniem i wielbicielem wielkiego poety Sannazara. Już w 1516 r. wydał w Wenecji swój zbiór wierszy w języku włoskim pt. *Le cose vulgare di Missere Colantonio Carmignano*, który dedykował swemu mistrzowi. Przyjacielem jego i protektorem był Ferrante di Capua ks. Termoli († 1531 r.), przez niego więc zapewne wprowadzony został na dwór matki Bony ks. Izabelli Aragońskiej i nawiązał stosunki z ks. Prosperem Colonną. Przydzielony w 1518 r. do orszaku Bony, udającego się do Polski, za zachętą Colonnny opisał wierszem w języku włoskim podróż Bony do Polski i uroczysty jej wjazd do Krakowa oraz dał barwny opis wawelskiego zamku. Utwór ten ogłosił drukiem dopiero 15 września 1535 r. pod pseudonimem Partenopeo Suavio w Bari w drukarni Francuza Giliberta Nehau (był to pierwszy w ogóle druk, jaki pojawił się w Bari). Przez długi czas snuto rozmaite domysły na temat, kto był autorem opisu podróży Bony do Polski, m. i. A. Darowski postawił hipotezę, że autorem *Viaggio* był Spineto Ventura, baron Palmerici, uczony literat i przyjaciel ks. Izabelli, który towarzyszył Bonie do Krakowa. Do rozwiązania tej zagadki dopomógł ostatecznie przypadek. Doskonały znawca literatury południowo-włoskiej G. Rosalba natrafił w Bibliotece Oratorianów w Neapolu na wspomniany wyżej druk poezji Carmignana z 1516 r. i po porównaniu tekstów tego wydania z utworami Suavia ustalił, że wydanie z 1535 r. jest tylko przedrukiem wydania z 1516 r. uzupełnionym opisem podróży Bony do Polski i innymi późniejszymi utworami poetyckimi Carmignana.<sup>1)</sup>

Carmignana przyjęła Bona na swój dwór w 1518 r.<sup>2)</sup> Po paru latach wysłała go do Bari. Zygmunt I miał bowiem zamiar powierzyć

<sup>1)</sup> Rosalba G., *Chi e il Partenopeo Suavio?* Rassegna critica della letteratura italiana pubbl. da E. Percopo e N. Zingarelli, Napoli 1917, XXII, s. 1 i in. Crollalanza, I, 240.

<sup>2)</sup> Arch. Główne w Warszawie, Rach. król. Oddz. I, 47, f. 17 r.



mu w 1525 r. urząd kasztelana zamku w Bari, lecz gdy zamek został obłożony sekwestrem przez Karola V, Carmignano został mianowany generalnym podskarbisem księstw włoskich Bony i pełnił te funkcje do 1528 r.<sup>1)</sup> Czy popadł wówczas w niełaskę Bony, czy też z innego powodu, przeszedł w tym roku na służbę Pietra Antonia Sanseverino ks. Bisignano, dowódcy wojsk cesarskich, w którego towarzystwie wyjechał z Tarantu na wyprawę do Kalabrii przeciwko francuskiej armii, walczącej pod dowództwem Lautreca. Wspomnienia z tej wyprawy przybrał w poetycką szatę, opisując swe przygody i wypadki wojenne od 20 maja do 26 sierpnia 1528 r. Na dworze swego patrona pisał wiersze pochwalne na jego cześć, słał dobroć i piękność jego żony Giulii Orsini (pielęgnowała go ona w czasie choroby w San Mauro), a gdy córka jego dawnego protektora ks. Termoli Isabella di Capua ks. Molfetto, małżonka ks. Ferrantego Gonzagi, przybyła w odwiedziny do ks. Bisignano, uczcił ją recytowaną eklogą i utworem pt. *Cyganka* (Cingaria), pełnym komplementów dla swych protektorów i towarzyszących im dam i kawalerów. Z dworem królewskim w Polsce utrzymywał nadal stosunki, o czym świadczą pomieszczone w jego zbiorze poezji z 1535 r. sonety na cześć Zygmunta Augusta, jego siostry Izabelli, Bony i jej dzieci, oraz wiersz do komety, zapowiadającej zwycięstwo pod Obertynem w 1531 r.<sup>2)</sup> Widocznie Carmignano zabiegał wówczas o łaski u Bony i te rachuby nie zawiodły go. 23 kwietnia 1535 r. Bona powierzyła mu ponownie urząd generalnego podskarbiego, a 28 kwietnia 1537 otrzymał również godność kasztelana Bari po wydaniu zamku w ręce Bony przez Karola V.<sup>3)</sup> Na życzenie królowej podjął się przekładu z języka łacińskiego na język włoski głośnego dzieła liturgicznego Francuza Wilhelma Duranda († 1296), rozbierającego początek oraz znaczenie uroczystości i zwyczajów kościelnych, rzeczy nieocenionej wartości jako ostatni wyraz średniowiecza o mistyce boskiego kultu. Przekład Carmignana ukazał się w Neapolu w sierpniu 1539 r. pt. *Rationale delli Divini Officii composto dal Gugielmo Durante*. Tłumacz poprzedził go sonetem na cześć Bony i listem dedykacyjnym do niej, w którym usprawiedliwia się z nie-

<sup>1)</sup> Zygmunt I do L. Alifia z Krakowa 1525 r. *Acta Tom. VII*, str. 186. Bibl. Consorziale w Bari, rkp. d'Adosio, fasc. 114, nr 227: Cola Carmignano tesoriere della regina di Polonia a 9 settembre 1527.

<sup>2)</sup> *Operette del Parthenopeo Suavio*, Bari 1535. Dwa egzemplarze tego rzadkiego druku znajdowały się w Bibl. Nar. w Neapolu pod sygn. XXI. C. 34 i XXV J. 16. D a r o w s k i A., *Bona Sforza*, Rzym 1904, str. 45–91.

<sup>3)</sup> Bibl. Consorziale w Bari, rkp. d'Adosio, fasc. 114 nr 307.

dostatków swej wiedzy do wykonania tak ważnego dzieła. Carmignano zmarł w Bari jako kasztelan i podskarbi w pierwszych miesiącach 1544 r. Wśród plejady współczesnych mu poetów włoskich nie wybił się ponad przeciętną miarę, chociaż był uczniem i naśladowcą sławnego Sannazara. Najczęściej posługiwał się formą sonetu i kapitoli. W jednej z sielanek, w której występują trzej pasterze: Suavio (Carmignano), Silvano (Sannazaro) i Tirinto, autor przedstawia w postaci wizji sennej na wzór Arkadii Sannazara dialog pasterzy, przeplatając wiersze prozą, ale zarówno w tej jak w innej sielance, przeznaczonej do odegrania na scenie, w której wprowadza nimfę obok pasterzy, uboga treść i słaba kompozycja dalekie są od pierwowzoru. Nie ma też śladów, by utrzymywał bliższe stosunki z wielkimi przedstawicielami literatury włoskiej, przyjaźnił się tylko z poetą Girolamem Britonio, a największą sławę zjednał mu barwny opis podróży Bony do Polski. Zygmunt I przyjął go w poczet szlachty polskiej, udostajniając jego herb rodzinny. Zdaje się, że synem Col'Antoniana był Annibale Carmignano, który w 1544 r. po jego śmierci pełnił czasowo obowiązki kasztelana Bari.

Nauka prawa, zwłaszcza rzymskiego, miała wśród włoskiego otoczenia Bony kilku wybitnych przedstawicieli. Do nich należał kanclerz królowej Lodovico d'Alifio z szlacheckiej rodziny neapolitańskiej, wywodzącej się z miejscowości Alife w Szczęśliwej Kampanii.<sup>1)</sup> Po sprzedaży dóbr swych rodzina d'Alifio osiedliła się na stałe w Bari wchodząc w skład miejskiego patrycjatu.

Lodovico, urodzony ok. 1499 r., dzięki wybitnym zdolnościom w bardzo młodym wieku rozpoczął swe studia prawnicze w Uniwersytecie Neapolitańskim, gdzie przed r. 1518 promował się na doktora ob. praw.<sup>2)</sup> Gdy objął urząd kanclerza Bony miał zaledwie 19 lat. Uniwersytet w Neapolu wyróżniał się wysokim poziomem nauki prawa. Obok katedr prawa kanonicznego istniały w nim liczne katedry prawa feudalnego i rzymskiego, obsadzone przez wybitnych prawników po ponownym otwarciu Uniwersytetu przez Ferdynanda Katolickiego w 1507 r. Także katedra humanistyki czyli poezji miała w tym czasie znakomitych

<sup>1)</sup> *Pol. Słownik Biogr.* I, 77–8. Le cento imagini, str. 289: Trasse la di lui famiglia la cognominaza da Alife, luoco di Campagna Felice, fin dall'hora, che ne possedeva la signoria.

<sup>2)</sup> Bibl. Consorziale w Bari, rkp. d'Adosio, fasc. 112, nr 193: Notamenti cavati da due libretti de batesimi dal anno 1496 fin al 1503. Ludovico di Masopta d'Alifio a 4 aprile 1499. W dokumencie Zygmunta I z 26 XII 1523 r. nazwany jest Alifio „doctor Neapolitanus“. *Matr. R. P. summaria*, IV p. 2, nr 13738.



profesorów: w latach 1507—1512 wykładał poezję Giovanni Musefilo, b. kanclerz króla Federica, od 1512 do 1519 świetny znawca sztuki antycznej Pomponio Guarico.<sup>1)</sup> Mógł więc Alifio, zdobyć bardzo gruntowną wiedzę w dziedzinie prawa i humanistyki, czego dowody złożył po przyjeździe do Polski, prowadząc od 1518 r. przez kilka lat wykłady prawa rzymskiego na Uniwersytecie Krakowskim.<sup>2)</sup> Świetnie zapowiadający się młodzieniec od razu pozyskał sobie sympatię w kołach możnowładców i szlachty, w późniejszych jednak latach jako namiestnik księstw włoskich Bony przez swe bezwzględne postępowanie wywołał takie oburzenie, że Bona musiała go odwołać i powierzyła mu stanowisko agenta dyplomatycznego w Wenecji, gdzie zmarł w 1543 r.

Drugim wybitnym prawnikiem na dworze Bony był dr Vincenzo Massilla. Urodził się z szlacheckiej rodziny 22 października 1499 r. w Atella w prowincji Basilicata królestwa neapolitańskiego. Ojcem jego był dr medycyny Guglielmo, matką Bernardina de Simeone z Venosy. Mając dwanaście lat rozpoczął studia prawnicze w Neapolu pod kierunkiem Scipiona Capece i Giambattisty Manso. Kontynuował je następnie od 1519 r. w Salerno, słuchając przez trzy lata wykładów sławnych jurystów Niccola de Vicariis, Roberta Maranta i Severa de Petrutiis. Po śmierci ojca znalazł się w trudnych warunkach finansowych, przeniósł się więc do Neapolu i tutaj otrzymał przy poparciu Geronima Brancia zlecenie wykłady prawa rzymskiego (instytucyj). W 1524 r. był rektorem, lecz dopiero 4 maja 1525 r. promował się na doktora ob. praw, po czym został sędzią w Trani, następnie przeniósł się do Bari, gdzie w 1527 r. poślubił Terenzię Filipucci. Osiedliwszy się w Bari otrzymał w 1530 r. tamtejsze obywatelstwo i pełnił obowiązki adwokata miejskiego i skarbowego do 15 listopada 1545 r., w którym to czasie został powołany przez Bonę do Krakowa na stanowisko audytora. Na dworze królewskim w Polsce spędził około czterech lat. Po śmierci swej żony, zmarłej w 1534 r., poślubił w 1539 r. Antonię Ventura, z którą miał liczne potomstwo.<sup>3)</sup> Na zamku wawelskim wykończył 11 listopada 1546 r. główne swe dzieło, mianowicie komentarz

<sup>1)</sup> *Storia della Università di Napoli scritta da F. Torraca*, G. M. Monti, R. Filangieri di Candida, N. Cortese, M. Schipa, A. Lazo, L. Russo, Napoli 1924, str. 60 i in., 172—176, 316—325, 335.

<sup>2)</sup> Fijałek J., *Dominus Bartolus de Saxoterrato*, Cracoviae 1914, str. 74 Barycz H., *Hist. Uniw. Jag.*, str. 209—210.

<sup>3)</sup> Massilla V., *La cronaca*, str. 31—32 (autobiografia) str. 2—4 (życiorys opracowany przez F. Bonazziego).

do zwyczajów prawnych Bari, niezwykle cenione przez współczesnych, które wydał z uzupełnieniami w Padwie w 1551 r.<sup>1)</sup> Dzieło to doczekało się drugiego wydania w Wenecji w 1596 r. Massilla zmarł w podeszłym wieku w 1580 r. w Bari. Pozostały po nim w rękopisach komentarze prawne, prace historyczne, m. i. genealogia królów neapolitańskich i książąt mediolańskich (opracowana na zlecenie Bony), tudzież kronika rodów szlacheckich Bari, wydana w 1881 r. przez F. Bonazziego.

Współcześnie z Massillą zatrudniony był na dworze Bony w charakterze adwokata dr ob. praw Giovanni Battista Ferdinando, brat nadwornego lekarza Bony dra Giacoma. Rodzina Ferdinando (pierwotnie Fernando) była hiszpańskiego pochodzenia. Dziadek wymienionych wyżej braci, Giacomo Fernando, osiedlił się w królestwie neapolitańskim za Aragonów i przy poparciu hiszpańskiego wodza Gonsalvy da Cordova otrzymał urząd kasztelana Trani. Syn Giacoma Francesco przeniósł się do Bari, gdzie pojął małżonkę z rodziny Fanellich. Bracia Giovanni Battista i Giacomo, synowie Francesca, przybyli do Polski po 1530 r. i przebywali na służbie Bony aż do jej śmierci.<sup>2)</sup> Giovanni Battista ukończył studia prawnicze zapewne w Neapolu, Giacomo doktoryzował się w Padwie i oprócz studiów medycznych zajmował się literaturą i publicystyką, czego dowodzi kilka jego utworów, ogłoszonych w Polsce, np. zaginiony opis wyprawy Zygmunta Augusta na Mołdawię w 1538 r. oraz panegiryk na zaślubiny królowy Izabelli i Jana Zapolyi, wydany w formie listu do Carmignana w Krakowie w 1539 r.<sup>3)</sup> Bona na stanowisko generalnego audytora swych księstw włoskich powoływała najzdolniejszych prawników, np. profesora Uniwersytetu w Neapolu dra Scipiona di Somma, dra Cesarego de Curtis, dra Bernardina Vulcano, dra Mattea Siribello i i. Utrzymywali oni stosunki z dworem królewskim w Polsce i niektórzy

<sup>1)</sup> *Commentarii super consuetudinibus preclarae civitatis Bari*, Patawii, M D L I. Na k. 128 v.: hoc opus (qualecumque sit) Deo Duce in Regno Poloniae in castro regiae civitatis Cracoviae, dum ibi auditor Serenissimae Dominae Bonae Sfortiae, Reginae Poloniae, fuissem, composui illique die XI novembris anni 1546 finem dedi. (Egz. Bibl. Consorziale w Bari pod sygn. scaff. 64, palco 4, num. 9.).

<sup>2)</sup> Beattillo A., *Historia di Bari*. Napoli 1637, str. 200.

<sup>3)</sup> *Le cento imagini*, s. 168—170: Di Giacomo Ferdinando medico della Meastà Bona Sforza regina di Polonia. G. Ferdinando (ur. 29 IX 1510 r.) jest autorem znanego dzieła *De regimine a peste preseruativo*, wyd. w Krakowie w 1543 r. W panegiryku *De foelicl connubio Ser. Ungariae regis Joannis et S. Isabellae epistola*, Cracoviae 1539, wspomina o swym opisie wyprawy Zygmunta Augusta na Mołdawię w 1538 r.



z nich pojawiali się czasem w Krakowie. Wpływ tych włoskich prawników zaznaczył się w podejmowanych przez Bonę próbach wprowadzenia niektórych zasad prawa rzymskiego do prawa polskiego, zwłaszcza w sprawach karnych, dotyczących obrazy majestatu. Np. w procesie wytoczonym przed sądem sejmowym w 1538 r. przeciwko M. Rusockiemu o zabicie b. podczaszego królowej Tomasza Lubrańskiego prokurator domagał się zastosowania zasad prawa rzymskiego powołując się na to, że prawo rzymskie jako źródło wszystkich praw w państwach chrześcijańskich może znaleźć zastosowanie w Polsce jako prawo pomocnicze w wypadkach, gdy prawo krajowe wykazuje pewne braki.<sup>1)</sup>

W niniejszym szkicu przedstawiliśmy kilka wybranych postaci typowych z włoskiego dworu Bony dla zilustrowania, z jakich środowisk pochodzili jej włoscy dworzanie i jaki był ich zasięg oddziaływania w różnych dziedzinach kultury umysłowej. Wynika z tego jasno, iż rozpowszechnione u nas mniemanie, jakoby dwór Bony nie odznaczał się intelektualizmem, nie jest uzasadnione, po drugie, że nie pochodził, jak przyjmowano, wyłącznie z środowiska neapolitańskiego. Także Włochy północne miały licznych przedstawicieli na dworze Bony, że wymienimy jeszcze dla przykładu kanclerza królowej Traiana Provanę z Caragnano w ks. sabaudzkim, lub dwóch szlachciców z Nowary: Francesca Radici (de Radicibus), długoletniego aptekarza królowej (1518—1554) i Battistę de Reveslato (Revesla), nadwornego kredencera, który osiadł na stałe w Krakowie i od 1518 r. aż do śmierci (ok. 1554 r.) pozostawał w służbie Bony.<sup>2)</sup> Zapewne bliskim krewnym (może bratem) Battisty był Francesco de Reveslato dr ob. praw, przebywający w Padwie lub Mediolanie (a zdaje się czasowo także w Polsce), korespondent Pietra Aretina. Był to człowiek utalentowany, wybitny jurysta i literat, który trudnił się również medalierstwem (w 1545 r. przesłał z Padwy Aretinowi wykonany przez siebie medal z jego podobizną). Dobre jego stosunki z Aretinem zerwały się

<sup>1)</sup> Bojarski A., *Dwa zabytki polskiego sądownictwa karnego w XVI w.* Rozpr. i spraw. z posiedzeń Wyd. Hist. Fil. A. U., Kraków 1874, I, 291.

<sup>2)</sup> Bona do ks. Sabaudzkiego z Warszawy 19 VIII 1549 r. Bibl. Jag., rkp. 5999, f. 1. O rodzinie Radici zob. Crollalanza, II, 393. Ptaśnik G., *Gli italiani*, str. 88. Świeżawski E. S. i Wenda K., *Spis aptekarzy w dawnej Polsce*. Wiadomości farmaceutyczne, Warszawa 1887, XIV, 336, 353. Lachs J., *Kronika lekarzy krakowskich do końca XVI w.* Arch. do dziejów lit. i ośw. w Polsce, XII, 122. Starowolski S., *Monumenta Sarmatarum*, 1655, str. 64 i 67. Battista de Reveslato przyjęty został na dwór Bony w 1518 r. Arch. Gł. w Warszawie, Rach. król., Oddz. I, 47, f. 17 v.

w 1550 r., gdy Francesco w kołach literackich zaczął krytykować utwory Aretina a wychwalać Bernarda Tassa. Rozgniewany Aretino dał mu odpawę w obelżywym liście, pisanym z Wenecji w czerwcu 1550 r.<sup>1)</sup>

Na dworze Bony spotykamy obok dyplomatów, np. Andrea Carduccio (z znanej florenckiej rodziny patrycjuszowskiej)<sup>2)</sup>, emigrantów neapolitańskich, jak Gugielmo Braida baron Casalecti (nadworny koniuszy Bony)<sup>3)</sup>, także członków włoskich rodów panujących, np. Annibalego Bontivoglio z Bolonii, ulubieńca Bony, pochodzącego niewątpliwie z rodu władców Bolonii, spokrewnionych ze Sforzami. Trudno jednak ustalić, z której linii tej bardzo rozgałęzionej rodziny pochodził nasz Annibale. Po wygnaniu Bentivogliów z Bolonii przez pap. Juliusza II potomkowie Ginevry Sforzy i Annibalego II Bentivoglio rozpięchli się po różnych dworach książęcych, m. i. osiedlili się w Mantui, Mediolanie, Gubbio, Forli, Ferrarze i Wenecji. Annibale przybył do Polski w jesieni 1518 r. Królowa przyjęła go na swój dwór w charakterze przełożonego nad komnatami i służbą pokojową. Na Wawelu wybudowała mu przed 1524 r. pałacyk renesansowy, wspominany często w rachunkach królewskich jako „domus olim Annibalis“, lub „domus Hannibalis Reginalis Mtis“. Bentivoglio zmarł w czasie pobytu Bony w Wilnie w kwietniu 1541 r.<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> *Lettere di M. Aretino*, Parigi 1609, t. III, k. 255, t. V, k. 273 v — 274 r. Domenichi L., *Rime*, Venezia 1544 r., k. A 4, w przedmowie do Bony nazywa Francesca Revesla swym przyjacielem i służebnikiem Bony.

<sup>2)</sup> Fournier L., *Les Florentins en Pologne*, Lyon 1893, str. 249. Massila, V., 17. A. Carduccio należał w 1518 r. do grona włoskich paziów królowej, z którymi uczęszczał na wykłady R. Agricoli. Por. Glogowczyk J., *Phisonomia, Cracoviae* k. 1 v. W Bibliotece Nar. w Neapolu znajdował się rękopis z biblioteki A. Carduccia pod sygn. XII. F. 51, zawierający zbiór traktatów, recept i druków poświęconych Bonie. Na oprawie są medaliony z portretami Zygmunta I., Bony, Zyg. Augusta, Izabelli. W środku tłoczony w złocie rycerz na koniu z podniesionym mieczem z napisem w otoku: Domine in virtute tua letabitur rex et s. s. t. e, v, u dołu data 1518.

<sup>3)</sup> *Acta Tom.* VII, 137, XII, 287. Muz. XX, Czart., rkp. 1601, str. 39.

<sup>4)</sup> Ptaśnik J., *Cracovia artificum 1501—1550, nr 912*; Tomkowicz S., *Wawel*, Kraków 1907, I, 285; S. *Hosii Epistolae* ed. W. Zakrzewski I, nr 84. Arch. Gł. w Warszawie, Rach. król., Oddz. I, 47, f. 33. v.

#### DODATEK

Alfons I d'Este ks. Ferrary mianuje swym stałym posłem na dworze Zygmunta I i Ludwika węgierskiego dra G. A. Valentina.

Ferrara, 18. III. 1523 r.

Alfonsus etc. Cum nobis aliquando contingat, speramusque, quod continget in futurum, per internuntios aliqua nostra negotia, ut res



et tempus exigit ac postulabunt, apud serenissimos reges Poloniae et Pannoniae et in eorum regia tractare et propter ingentem locorum distantiam non incommodum modo, sed et dispendiosum periculosumque sit, quandocunque apud praedictos serenissimos reges et in eorum regia aliquid pro nobis fieri ac procurari oporteat, eo semper nuntios proprios ex Italia et e domo nostra mittere, consideravimus usui magno pariter et commodo nobis futurum, si aliquem in illis partibus habitantem et rebus gerendis idoneum commissarium nostrum constituamus, qui res nostras et ea, quae ad ipsum scribemus, ubi oportuerit, procuret ac exequatur. Nobis igitur venit in mentem spectatae virtutis et probitatis virum, dominum Joannem Andream Valentinum, eximium ac praecellentem artium et medicinae doctorem, ob eius virtutem nobis dilectissimum, in Polonia degere apud serenissimam Poloniae reginam, dominam nobis observandissimam, cuius Maiestatis est medicus. Et quoniam scimus nobisque constat, ipsum non solum praestanti doctrina, sed etiam nobilitate praeditum, cum civitatis Mutinae, quae illius patria est, sit patrius, cumque de huiusmodi homine nihil non laudabile sit expectandum, praeterea quod novimus, eundem nos semper et Domo nostram (sub cuius Domo natus et diu nutritus est) summa fide et observantia semper prosecutum, peropportunum iudicavimus hunc commissarium nostrum ad supradictos usus constituere. Confidentes igitur, dictum dominum Joannem Andream Valentinum, medicum ac patritium Mutinensem huiusmodi onus non recusaturum, sed libenti animo suscepturum, ipsum absentem, tanquam praesentem, commissarium ac etiam consiliarium elegimus ac decernimus ad ea videlicet pro nobis apud praedictos serenissimos reges et in eorum regia procuranda et facienda, quae per tempora, uti opus erit, ad ipsum per litteras nostras scribemus. Quod ut melius innotescat, non modo litteras ad eundem super hoc seorsum scripsimus, sed et has publicas ac patentes fieri voluimus, quae maiori sigillo nostro consueto roboratae de dicta electione et constitutione nostra et omnibus supradictis certam fidem ac testimonium facerent et praedictos serenissimos reges nobis colendissimos ac alios quoscunque principes et tam in spiritualibus quam in temporalibus dominos ac nobiles rogamus ex animo, ut dictum dominum Joannem Andream pro tali, ut superius scriptum est, amore nostri et pro ipsius virtute et meritis habere et tractare velint. Datum Ferrariae die XVIII martii 1523. Arch. Państwowe w Modenie, Canc. ducale, Minute di lettere ducali in Polonia, busta 2.







